

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

TRZĘŚĆ: Rozprawy. Treść zasad hydroterapii z dołączeniem opisu ojczystych zakładów wodoleczniczych. Skreślił dr. M. ZIELENIEWSKI. (Ciąg dalszy). — Streszczenia i wyciągi. 166. O leczeniu nieżytych gardzielowych. 167. Znaczenie przemian anatomo-patologicznych w bezwładzie postępowym u obłąkanych, w stosunku do zjawiających się napadów udarowych i padaczkowych. 168. O wskazaniach dla użycia naparstnicy. 169. Choroby nerek w związku z ciążą. 170. Znaczenie krwotoku podczas pierwszego miesiąca ciąży. 171. Dwuwęglan potasowy jako przeciwśrodek przy otruciu jodoformem. 172. Poronne leczenie miękkiego szankra. 173. O wyroślach gruczołowatych w jamie noso-gardzielowej. 174. Krytyczne i doświadczalne badania nad pochodzeniem wody płodowej. 175. O zdolności wessania i drażliwości skóry w kąpieli. — Przegląd bibliograficzny. *Zur Behandlung der Placenta praevia.* — Odcinek. O wpływie odziedziczania na życie indywidualne i narodowe. Przez d-ra Krówczyńskiego. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

TRZĘŚĆ ZASAD HYDROTERAPII

z dołączeniem opisu ojczystych zakładów wodoleczniczych

Skreślił dr. M. Zieleniewski, Lekarz rządowy Zakładu zdrojowego w Krynicy.

(Ustęp z dzieła do druku przygotowanego p. t. „Rys Balneoterapii”).

(Ciąg dalszy—Zobacz. Nr. 31).

Zimne oblewania, kąpielowe nawalne i natryski łączą w sobie wzajem silne podrażnienie mechaniczne i termiczne. Właściwość pomienionych postaci kąpielnych polega na sposobie i mocy, z jaką woda uderza na ciało chorego. Zimne oblewania wykonywają się w ten sposób, iż z naczynia napełnionego zimną lub wystłą wodą (np. ze dzbanka, garnka lub z konewki) oblewa się albo głowę chorego albo jego tułów, lub jednocześnie głowę i tułów w wannie lub w innem ku temu odpowiedniem naczyniu, i to albo w próżnem, albo tylko częściowo lub zupełnie napełnionem, mniej więcej zimną lub wystłą wodą. Natryski, w miarę ku temu służących przyrządów są rozmaite: deszczowo-kropliste, deszczowo-nawalne, deszczowo-mgliste, grubo i drobno-kropliste, wstępujące, okrążające, ruchome i t. p. Naprzemian zastosowane ciepłe i zimne natryski nazywamy szkockiem. Przy zastosowaniu natrysków z mocnym promieniem, pokrywa się głowę chorego tak zwaną osłoną na głowę (czepiec ze słomy lub z ceraty), natrysk stosuje się naprzód na grzbiet chorego po obu stronach stosu pacierzowego, następnie na przednią i tylną powierzchnię kończyn dolnych, a nakoniec na tylną i przednią stronę ramion. Okolica żołądka i brzucha bywa ochraniana od natrysku, również i klatka piersiowa tylko na przerywany prąd natrysku się poddaje, przy czem obie ręce naksztaft dachu ponad piersi wzniesione, powstrzymują siłę prądu natryskowego.

Skutki oblewań i natrysku znacznej podlegają zmianie stosownie do

sposobu technicznego ich zastosowania; zależą od ciśnienia, pod jakim woda użyta jest do natrysku, a więc od wysokości słupa wody, następnie od właściwości końcowego wylotu natrysku, od sposobu rozdzielania się wypływającej z natrysku wody, od jej ciepłoty i od czasu trwania natrysku. Im mniejszą ilością wody chory naraz oblany bywa, im wyższą jej ciepłota, im spokojniej a im w większych odstępach czasu oblewanie się uskutecznia, im mniejsza wysokość jego spadu, tem łagodniejsze jest podrażnienie, wywarne oblewaniem na powierzchnię ciała. Jest ono zaś tem silniejsze, im większa ilość wody, im niższa jej ciepłota, im oblewanie jest częstsze i im większa wysokość spadu. Według tegoteż rozmaite jest zastosowanie namienionego hydriatrycznego postępowania: jako środka łagodnie działającego, pokrzepiającego w stanach osłabienia, jako odciągającego w nerwobólach, jako środka przeciwgorączkowego, a nareszcie jako środka pobudzającego wessanie i przeróbkę materyi.

Silne, na wydatniejszą wypukłość tyłogłowa skierowane zimne natryski są jednym z najpotężniejszych środków do przyspieszenia i wzmożenia energicznym sposobem oddychania, z tego powodu właściwe są w napadach dychawicy i tym podobnych kurczowych chorobowych postaciach. Silne zimne oblewania głowy i karku zachwalane bywają ku przerwaniu wypadków uduszenia w dławcu.

Co do skutków z zimnych oblewań jako środka przeciwgorączkowego w durzycy, **LIEBERMEISTER** otrzymał następujące wyniki:

1) zimne oblewania daleko mniej są skuteczne jako ciepłotę odciągające, aniżeli ogólne kąpiele porównywalnej z niemi ciepłoty i czasu trwania.

2) wielkość skutku oblewania trwającego 2 do 5 minut, zaledwo mniej ocenianą należy niż ćwierć wielkości skutku zimnej kąpieli 10 do 15 minut trwającej.

Wobec tego **LIEBERMEISTER** przyjął za zasadę, niezastosowywać nadal zimnych oblewań w celu odciągania ciepłoty; przeciwnie zaś poczytuje takowe za nieoceniony środek, jeżeliby szło o silne pobudzenie wadliwego oddychania lub podupadłych czynności psychicznych, grożących porażeniem, a zatem w śpiączce (*Sopor, Coma*), albo w szalonym obłądzeniu gorączkowych z ciągle trwającą wysoko-stopniową ciepłotą, jeżeli jeszcze niema znamion poczynającego się porażenia serca. W zagrażającym upadku sił skutkiem porażenia serca, zimne oblewania zastosowywane bywają wśród letniej kąpieli.

Zdaniem **ROHRERA** zimne oblewania (kąpiele zlewne) wskazane są we wszelkich gorączkowych przypadkach, w szczególności zaś: a) wobec objawów przekrwienia mózgu lub jego podrażnienia; b) we wszystkich postaciach zapalenia opon mózgowych; c) w zboczeniach czynności mózgowych, powstałych z wysokiej ciepłoty ustrojowej; d) w chorobach zakaźnych ze zboczeniami spraw mózgowych; e) w zboczeniach krążenia w obwodzie prawej komórki sercowej, powstałych skutkiem niedowładu oddychania.

Zimne obmywanie jest najprostszą i najłatwiejszą formą hy-

dryatycznego postępowania, tak co do swego zastosowania jako też co do skutku.

Uskutecznia się umaczaną w zimnej wodzie ręką łazienika, albo gąbką lub wilgotnym ręcznikiem. Gąbkę lub ręcznik macza się w wodzie, mniej lub więcej wyżyma się, a takowym obmywa się naprzód głowę, czoło, twarz, szyję i kark. Następnie wszystkie te części się obsusza. Potem obmywa się przednią powierzchnią piersi i brzucha, i te części także się obsusza i okrywa lekkim prześcieradłem, potem obmywają się górne i dolne kończyny, a naostatku grzbiet i krzyż. Wśród tego macza się zawsze jeszcze gąbkę lub ręcznik w wodzie. Chory podczas obmywania może pozostawać w łóżku. Obmywanie powinno się wykonywać bardzo szybko i lekko. Ciężota wody ku temu najczęściej wynosi 8 do 12° C.

Zimne obmywanie jest nie tylko środkiem dyetetycznym dla dopomożenia przeziwu skór nego; ale stanowi również łagodny bodziec nerwowy, dający się rozlicznie spożytkować, nastroczając środka łagodnie ciepłotę odcinającą, mianowicie w celu przysposobienia ustroju do silniejszego oddania ciepłoty. Zimne obmywanie stanowi u gorączkowych zazwyczaj najpierwsze wstępne wodolecznicze postępowanie.

Najważniejszym celem zimnych okładów jest zmniejszenie dopływu krwi i obniżenie ciepłoty w odnośnej części ciała. W zapaleniach wszelkich narządów byle dostępnych dla termicznego bodźca na ich krwionośny i nerwowy obszar, zimne okłady są odpowiednie, uskuteczniane płacami umaczanymi w zimnej wodzie 8—14° C. mającej, a według WINTERNITZA ów bodziec zimna zastosowany być winien ośrodkowo na część chorą wzdłuż jej obszaru narządu krwionośnego i nerwowego. Ponieważ owe okłady o ile można jak najrzadziej zmieniane być powinny, a tem lepiej w ciągu dnia winnyby być wcale niezmienniane, zatem zawsze powinny mieć swą niską temperaturę; z tego powodu jako przeciwwapalne okłady zaleca WINTERNITZ opaski krótkie koliste z cienkiego płótna w zimnej wodzie umaczane lekko naciśnięte, nałożone na część zapaleniem lub przekrwieniem dotkniętą z pojedynczą najwięcej dwukrotną warstwą, a nieustannie wodą, kroplami na nie spadającą z gąbki lub z prostego przyrządu zwilżającego zasilane, aby rzeczony opatrunek nieprzerwanie w stanie wilgotnym był utrzymanym.

Zimne okłady na głowę są niezbędnym środkiem przygotowawczym przy wszystkich zastosowaniach zimnej wody na powierzchnię ciała, dla zapobieżenia zwrotnemu nawałowi krwi do głowy. Oprócz chłodzących okładów na głowę w stanach przekrwienia, używane są pobudzające okłady na głowę w różnych nerwobólach głowy, w postaci połowicznego bólu głowy (*migrena*), zawisłego od niedokrwistości, a bywają one następującym sposobem zastosowane: całą głowę wraz z czołem dobrze otacza się pojedynczym cienkiem w zupełnie zimnej wodzie umaczanym i dobrze wyżętem prześcieradłem, na które owija się głowę grubszą dwu lub trzechkrotnie złożoną dobrze do głowy przylegającą suchą chustką. Po zdjęciu w kilka godzin namienionego (parowego) okładu, okrywa się głowę suchą chustką, dokładnie się obsusza i naciera.

Zimna opaska brzucha sprawia naprzód silne pobudzenie, już i bez tego bardzo tkliwych czułych nerwów skóry brzucha i grzbietu, któreto pobudzenie natychmiast się objawia zwrotnem wywołaniem głębokiego wdechu, uczuciem duszności i zwolnieniem tętna. Skoro wilgotna opaska suchym płatem należycie przykrytą została, szybko następuje wyrównanie się ciepłoty między cienką warstwą zimnej wody w opasce będącej a sąsiednią skórą, rzeczony mokry okład staje się zarówno ciepłym jak skóra, a z powodu złego przewodnika ciepłoty w kilkoro pokrytego płatu płóciennego lub nieprzepuszczającej wilgoci warstwy, staje się zarówno gorącym jak krew. W obec takiej ciepłoty szybko ulatnia się w cienkiej warstwie rozdzielona woda, para wodna niepowstrzymuje się w płóciennem pokryciu, wyparowuje, a opaska wysycha. Jeżeli zaś wilgotny okład pokryty był nieprzepuszczającą osłoną, wówczas pozostaje dłużej para wodna w zetknięciu się ze skórą, ochładza się znowu na zewnętrznej ciepło wydającej warstwie, skupia się, a tylko wtedy zimny okład pozostaje nadal wilgotnym. Tato okoliczność sprawia różnicę skutku pomiędzy wilgotną, tylko suchym płatem pokrytą opaską, albo nakrytą osłoną z nieprzenikającej materii.

Zdaniem WINTERNITZA opaska brzuszna mocą przeistaczającego termicznie zwrotnego podrażnienia, wogóle podnieca innerwację narządów brzusznych, działa na rozdział krwi, a tym sposobem na wydzieliny i na ustrojowe ciepło.

Podobnym sposobem działają okłady na piersi, mające swe zastosowanie jako środek chłodzący i pobudzający. Jako chłodzące okłady wskazane są: w zapaleniu lub zadrażnieniu opłucny, w przekrwieniu i w krwotokach piersiowych, a zastosowywane bywają w kształcie trójkątnego fartucha kobiecego. Kładzie się ów okład wpodłuż złożony, w zimnej wodzie umaczany, dobrze wyżęty, w ten sposób końcem płata na grzbiecie, aby oba jego końce przez łopatki przeprowadzone, a na przedkowej powierzchni skrzyżowane były. Przyłożeniem i odkładaniem pęcherza z lodem, potęguje się ochładzanie.

Podniecające okłady na piersi zwane także krzyżowemi opaskami, zastosowane bywają w ten sposób: dwie opaski brzuszne mające 2 do $2\frac{1}{2}$ metr. długości a 16 do 20 centim. szerokości, z których jedna ma przy swym końcu wąską tasiemeczkę, zwijają się należycie. Jedna z nich umaczana w zimnej wodzie i wyżęta otacza się na ciało, poczynając od lewego podpasza poprzecznie przez przednią stronę klatki piersiowej ku prawej łopatce, pokrywając nią łopatkę, i dalej się opaskę prowadzi poprzecznie przez grzbiet aż do punktu jej wyjścia. Odtąd kieruje się opaskę poprzecznie przez piersi ku prawemu podpaszu, a stąd znowu przez grzbiet ku lewej łopatce, iżby ponowne obwody opaski otoczyły niepokryte jeszcze części powierzchni klatki piersiowej. Tym samym sposobem otacza się drugą suchą opaską, służącą za należyte pokrycie poprzedniej wilgotnej, a przymocowany tasiemką przytrzymuje się cały namieniony okład na ciele chorego. Zdaniem WINTERNITZA namienione pod-

niecające okłady na piersi, wywierają widocznie zbawienny wpływ, zmniejszają drażnienie do kaszlu, łagodzą trudność oddychania, rozcieńczają wydzielinę oskrzelową, a tem samem ułatwiają jej wykrztuszenie; zatem działają na nerwy, oskrzeli i na błonę śluzową narządu oddychania.

Wilgotno zimne okłady na łydki, korzystno są jako środek odciągający w nawale krwi do głowy, w bólach głowy i w przypadłościach mózgowych, powstałych skutkiem przekrwienia mózgu.

Zimne okłady na szyję zastosowywane bywają jako środek przeciwpalny i podniecający. W pierwszym celu zimny okład dobrze wyżęty kładzie się na szyję, pokrywając go suchym płatem, na które dla utrzymania zimna, kładzie się woreczek z lodem, lub też pokrywa się wilgotny okład papierem guttaperkowym, a zapomocą krawatu kauczukowego, w którym woda przepływa, utrzymuje się ów okład w stanie zimnym. Sposób namieniony należy przenieść nad częste zmienianie zimnych okładów. Tego rodzaju okłady wskazane są przedewszystkiem w poczynającym się zapaleniu gardła (*Angina*). Podniecające okłady na szyję, pomagające do przebiegu zapalenia, do wessania lub skorszego ropienia, mocą ulgi i ułatwienia w krążeniu, winny być zimne, dobrze wyżęte, pokryte suchym płatem albo papierem guttaperkowym, a dopiero wówczas należy je odnawiać, skoro z nich wilgoć wyparuje, a zatem gdy już wyschły.

(d. c. n.)

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

166. O leczeniu nieżytów gardzielowych przez d-ra HEDINGER'A. Podstawą racjonalnego leczenia jest miejscowe badanie rhinoskopowe. Najlepiej zdaniem autora działa wdmuchiwanie saletranu srebra w rozmaitym stosunku, ale należy baczyć by proszek dokładnie był w zetknięciu ze wszystkimi częściami błony śluzowej. W razach gdy wdmuchiwanie te nie bywają znoszone, co się zdarza u osób wrażliwych, należy je zastąpić penzlowaniem roztworem jodu w glicerynie w stosunku rosnącym. W zastarzałych przypadkach połączonych z przerostem migdałka gardzielowego zaleca się użycie galwanokaustyki. Palenie tytoniu winno być zaniechanem. Obok tego płókania ściągające nie są bez korzyści, należy jednak robić nie sposobem zwykłym lecz według metody wskazanej przez MOSLER'A, mianowicie wzięwszy większą ilość płynu do ust należy przechylić głowę w tył wstrzymując oddech, następnie wykonać kilka ruchów polykowych i wydechowych, po czem przy przechyleniu głowy ku przodowi płyn wychodzi częścią nosem, częścią zaś ustami. Użyciu wód mineralnych i leczeniu u źródeł autor zgodnie z BRESGEN'EM nie przypisuje działania, sądzi on iż leczenie miejscowe jest daleko ważniejszym dla chorego.

(*Allg. med. Ct.-Zg.* 1884 — 24). M-n.

167. Znaczenie przemian anatomo-patologicznych w bezwładzie postępowym u obłąkanych, w stosunku do zjawiających się napadów udarowych i padaczkowych. (*Die Bedeutung der pathologisch-anatomischen Veränderungen in der progressiven Paralyse der Irren bezüglich des Auftretens apoplektoider und epileptoider Anfälle*). D-ra BECHTEROW'A z Petersburga. Objawy kliniczne napadów bezwładu, dowodzą szybko występujących zmian w ciśnieniu krwi w mózgu; zmiany te występując na znaczniejszej przestrzeni, powodują objawy

udarowe (apoplektyczne), na mniejszej objawy padaczkowe (epileptyczne). Autor więc zastanawia się nad tem: jakie są warunki potrzebne do szybkiego wystąpienia takiego stanu u paralityków, jeśli przyjmiemy obecnie panujący pogląd, że zmiany w ciśnieniu w mózgu, wynikają skutkiem bezkrwistości części tego organu, będącej następstwem ucisku małych tętnic mózgu przez płyn mózgowo-rdzeniowy. Otóż warunki te objaśnia w następujący sposób: Bujanie elementów tkanki łącznej, prowadzące do stwardnienia mózgu (*sklerosis*), powoduje nie tylko zanik elementów nerwowych, ale jeszcze różne przeszkody w krążeniu w mózgu. Do tych należą: 1) Zrośnięcie miękkich opon mózgowych, z sobą i z istotą szarą mózgu. 2) Mniej lub więcej wyraźne zarośnięcie przewodu Sylwiusz'a, i zwężenie otworu bocznego komórki czwartej (*apertura lateralis*), wynikające z przyczyny bujania tkanki łącznej wyściełającej komórki mózgowe (*ependyma*). 3) Zwężenie światła przewodów chłonnych, przez olbrzymi rozwój elementów błony pajęczej, w okolicy tych przewodów, które ściany i liczne ich przedłużenia opasują i przeto zwężają przestrzenie chłonnicowe (lymphaticzne). Wszystkie te okoliczności ograniczają kompensacyjne ruchy przestrzeni między oponowej, w której się płyn mózgowo-rdzeniowy mieści i skutkiem tego następuje ucisk na części sąsiadujące mózgowia. Ucisk ten jednak znosi mózg dość dobrze, dopóki ciśnienie na ściany tętnic mózgowych jest w stanie prawidłowym, jeżeli jednak, wskutek innych znowu okoliczności, ciśnienie na ściany tętnic podlegnie zboczeniu, to najmniejszy ucisk płynu mózgowo-rdzeniowego bezkrwistości mózgu wywołać może. Takie napady apoplektyczne, przy okolicznościach wywołujących zmniejszenie ciśnienia (np. po wielkich dawkach chloralu, zmęczeniu, bezsennej nocy i t. d.) łatwo występują, mogą się jednak zdarzać i przy zwiększeniu ciśnienia krwi w naczyniach. Zatem, objawy te wskazują, że będące w mowie zaburzenia, zależą od zniesienia równowagi, między ciśnieniem krwi w naczyniach mózgu a ciśnieniem płynu mózgowo-rdzeniowego na istotę mózgową. Każde powiększenie ciśnienia w naczyniach może wywołać mocniejsze ciśnienie płynu mózgowo-rdzeniowego na mózg, gdy skutkiem opisanych zmian patologicznych, kompensacyjna czynność przestrzeni podpajęcznej ograniczoną zostanie. Napady padaczkowe, pochodzące z częściowego ucisku mózgu, odnosi autor do torbieli, tworzących się w błonie naczyniowej, a prawie zwykle po nad ośrodkowymi zwojami z mocnym zanikiem istoty korowej. W zwyczajnych okolicznościach, mózg znosi ucisk torbiela bez zaburzeń, a przy podwyższeniu lub niższeniu krążenia, ucisk nowotworu napady padaczkowe wywołuje z łatwością.

(Sep. Abdruck aus Arch. f. Psych. 3 Hft. 1883). Dr. Dobieszewski.

168. O wskazaniach dla użycia naparstnicy przez d-ra KOGNER'A (z kliniki prof. NOTHNAGEL'A). Wskazania dla naparstnicy uległy w ostatnich czasach ograniczeniu, mianowicie stosowaną bywa ona przy pewnych cierpieniach serca, podczas gdy przy cierpieniach gorączkowych innych, co raz bardziej wychodzi z użycia. Zasluguje jednak na uwagę stosowanie naparstnicy jako środka moczopędnego przy zapaleniu nerek, a to w celu zapobiegania i zwalczania mocznicy (LEUBE). Otóż w klinice NOTHNAGEL'A w jednym przypadku zapalenia nerek napad mocznicy ze śmiertelnym zejściem nastąpił właśnie w czasie, kiedy chory przez kilka dni przedtem przyjmował naparstnicę w celu powiększenia ilości wydzielanego moczu, przyczem jednak powiększenie to nie nastąpiło. Z tego powodu autor rozbierając wskazówki LEUBE'GO co do użycia naparstnicy w cierpieniach nerek zgadza się na wskazanie tego środka przy niedostatecznej działalności serca. Powiększając ciśnienie w układzie tętniczym, powiększamy też takowe w nerkach i możemy wpłynąć na powiększenie wydzieliny mo-

czu. Podawanie jednak naparstnicy przy wysokiem ciśnieniu w tętnicach jak to poleca LEUBE, by przez wzmożenie ciśnienia zwalczyć istniejące w nerkach przeszkody, uważa autor zgodnie z poglądami TRAUBE'GO za przeciwwskazane. Zwalczenie bowiem przeszkody w nerkach, jeżeli takowe nie ustępują istniejącemu już wysokiemu ciśnieniu, może się nie udać i przy sztucznem wzmożeniu ciśnienia, a wtedy ciśnienie to nie mając ujścia może dać powód do krwotoku lub obrzęku mózgowego, jest więc bronią obosieczną, która gdy nie pomoże niezawodną przyniesie szkodę. Właśnie w przypadku autora naparstnica używana była przy wysokiem ciśnieniu aortycznym, powiększenia ilości moczu nie było, a wystąpieniu mocznicy środek nie zapobiegł, a nawet być może, iż przyczynił się do powstania objawów mózgowych.

(*Wr. medic. Presse. 1884. Nr. 9, 10 i 11*). M.-n.

169. Choroby nerek w związku z ciążą. FELZENREICH (Wiedeń) wyka-
zał, że choroby nerek kobiet ciężarnych wzmagają się w swem natężeniu
z dalszym przebiegiem ciąży, że są częstsze u pierwsiaków, niż u wieloro-
dzących i że mocz wkrótce po porodzie traci swe chorobliwe własności,
F. wnosi zatem z tego, że momentu przyczynowego cierpienia nerek na-
leży szukać w samej ciąży. Według F. nie polega on, jak dotąd mnie-
mano na zmianie wydzielniczej działalności nerek wskutek przeszkód
w krążeniu, a razem z HALBERTSMĄ sądzi, że polega na utrudnionym wy-
dalaniu wydzielin nerkowych przez moczowody. Dla usprawiedliwienia
swego poglądu F. przytacza fakt rozszerzenia w tych razach moczowodów,
brak zaś takowego nie świadczy, że one nie były rozszerzone, gdyż od
połogu do śmierci mogły się zwężyć. Teorią F. da się objaśnić okoliczność,
że białko nieraz dopiero po porodzie zjawia się w moczu. Tym sposobem
wyjaśnia występowanie drgawek w połogu, gdyż muskulatura moczowodów
obezwładniona wskutek ucisku nie jest w stanie dalej moczu odprowadzać.
Łatwo także zrozumieć, dla czego drgawki (*eclampsia*) częściej występują
u pierwsiaków, dla czego objawy dochodzą do największego natężenia podczas
porodu, gdyż oprócz ucisku jest i zwiększone wydzielanie moczu wsku-
tek obocznego przekrwienia, zależnego od kurczów macicy i dla czego ko-
bieta przy każdej ciąży może podlegać napadom drgawek. Że przy in-
nych guzach jamy brzusznej nie dochodzi do drgawek, to tylko należy
przypisać tej okoliczności, że ten ich związek z moczowodami nie jest tak
ściśły, jak ostatnich z macicą. Ucisk moczowodów wywiera swój wpływ
i na nerki—przychodzi do znacznego naprężenia w miedniczkach nerko-
wych, co według HALBERTSMY ma wywołać drgawki, a w samej nerce
dokonywa się przemiana w budowie, polegająca na obrzmieniu i bezkrwi-
stości istoty korowej ze stłuszczeniem nabłonka. Ta forma cierpienia ne-
rek nie należy do zapalnych, chociaż przy dłuższem trwaniu według LEY-
DENA może przejść w formę zapalną i zanik. W tem cierpieniu nerek
ciężarnych może nastąpić *restitutio ad integrum*, lub też zakończyć się
śmiertelnie. Objawy kliniczne tego cierpienia według LEYDENA są: skąpe
wydzielanie moczu, który jest ciemno-zabarwiony, ciężar właściwy wysoki,
zawiera znaczną ilość białka, tworzy niewielki osad, w którym wykazać
się daje stłuszczonego nabłonka ale nie zawiera cylindrów. Według F. ner-
kowe cierpienie ciężarnych odróżnia się od innych zapaleń nerek przez
ilość moczu, ciężar jego właściwy, własność serca i pulsu i prędkości sto-
sunkowo przebieg. Jeżeli do pierwotnego cierpienia nerek przyłącza się
ciąża, to drgawki bywają rzadziej, gdyż ośrodki nerwowe stępione zostały
przez nieprawidłową ilość krwi. Poglądy te nie wiele jednak zmieniają
sposób leczenia. Należy pobudzać wydzielniczą czynność skóry przez go-

rające kąpiele, w konieczności przerwać ciążę, a w czasie porodu przyspieszyć takowy. (Centralblatt f. Gynäk. 14—84). J. R-i.

170. **Znaczenie krwotoku podczas pierwszego miesiąca ciąży** (Americ. journ. of. obstetr. 1883. Sept. p. 920). E. GRAUDIN wylicza następujące przyczyny: 1) regularność, której powtarzanie się przez pierwsze dwa lub trzy miesiące należy przyjąć za możebne. Wydzielanie się jednak krwi powinno być nieznaczne, gdyż i jaje mogłoby być splókanie. Przypadki, w których regularność trwała przez cały przeciąg ciąży należy przyjmować z niedowierzaniem. Najczęściej przy badaniu da się wynaleść inną przyczyną. Leczenie polega na pozostawieniu położnicy w spokoju. 2) Owrzodzenia szyjki macicznej. W tych przypadkach wydziela się mniej więcej zabarwiony wypływ, chociaż mogą się zdarzać i silne krwotoki. Badanie za pomocą wziernika rozjaśnia rozpoznanie. Leczenie powinno być zwykłe w tych razach jednak z przezornością, aby nie wywołać poronienia. 3) Choroby krwi, jak gnilec, haemophilia. 4) Częściowe odklejenie się błon jajowych, leczenie polega na zachowaniu spokoju. 5) Przyływ krwi w okresie regularności. 6) Stosunki płciowe są częstą przyczyną szczególnie u świeżo wyszłych za mąż, a to wskutek wywołanego przyływu, a także wskutek bezpośredniego podrażnienia przez pracę. 7) Rakowce, mięśniaki, polipy. 8) *Endometritis*; jeżeli takowa jest w okresie poczęcia. Jeżeli nieżył jest silny to i zapłodnienie jest niemożliwe, lub musi nastąpić poronienie. Przy umiarkowanem zapaleniu ciąża może trwać do końca. Rozpoznanie da się postawić przez anamnezę. Leczenie może być tylko wyciekającym. 9) Torbielowate przeistoczenie kosmówki. Przy rozległym cierpieniu ostatniej płód umiera, przy częściowym nie jest to koniecznem. Wtedy następuje w trzecim miesiącu, niekiedy i wcześniej wodnisto-krwawy wypływ, który zawiera części przeistoczonych kosmków. 10) Pęknięcia szyjki macicznej, które mogą łatwo i poronienie spowodować i wywołują krwisty wypływ, lub czystą krew. Tampon z tanniny z gliceryną będzie tu na miejscu. Nie należy zapominać, że krwotok z organów płciowych może być pozornym, a przy dokładnem zbadaniu miejscem takowego może być odbytnica np. hemoroidy. (Centrbl. f. Gynäk. 2—1884).

171. **Dwuwęglan potasowy jako przeciwśrodek przy otruciu jodoformem.** BEHRING, używając często jodoformu do opatrunku ran, widywał nieraz zaburzenia ogólne, zależne od otrucia jodoformem, a nawet w czasach ostatnich miał sposobność spostrzegania dwóch przypadków zatrucia jodoformem, z wydatnemi zaburzeniami psychicznymi. We wszystkich tych przypadkach autor stosował z najlepszym skutkiem roztwór dwuwęglanu potasu. Roztwór przepisuje autor 5—10 procentowy i działanie środka tego objaśnia autor w sposób następujący: Doświadczenia na królikach przedsiębrane, przekonały autora, iż objawy występujące przy otruciu jodoformem, są wprawdzie po części też same, co przy otruciu innemi przetworami jodu, mianowicie jodkiem potasu, po części jednakże występują inne jeszcze objawy, właściwe samemu tylko jodoformowi. Zważywszy iż jodoform wchodzi do ustroju jako taki, wydzielanym on zostaje w postaci soli jodowej, że czasem zabiera pewną ilość alkali, autor na zasadzie doświadczeń swych przychodzi do wniosku, 1) że jodoform na ustrój królika działa w ten sposób, iż mu odciąga alkalia, 2) że wprowadzony do ustroju w dostatecznej ilości, może przezto spowodować śmierć zwierzęcia i 3) przez odpowiedni dowóz alkali, można u królika wytworzyć bardzo wydatną tolerancją na jodoform. (Wien: med. Bl, 9—1884). J. P-i.

172. **Poronne leczenie miękkiego szankra.** H. HEBRA, podaje w tym celu następujący sposób postępowania. Po należytem obmyciu i oczyszczeniu członka z wydzieliny, strupów oraz resztek poprzednio stosowanych

środków zewnętrznych, nasypuje się zapomocą szpadla lub łyżeczki usznej czysty, z nieczem nie zmieszany kwas salicylowy, na powierzchnię samego wrzodu, oraz sąsiednie brzegi, unikając zasypiania dalszych części, ażeby niepotrzebnie nie drażnić zdrowej skóry. Na wierzch kładzie się pasmo opatrunkowej waty, naokoło członka na kształt pierścienia i przymocowuje lepkim plastrem. Opatrunek, w razie słabego ropienia odnawia się codziennie przy silnem dwa razy dziennie. Już po upływie jednej doby, wrzód pokrywa się białawym strupkiem. Po upływie trzech dni, strup jest już dość znaczny należy wtedy zamiast kwasu salicylowego przyłożyć na kawałku miękkiego płótna *Ugt. emolliens*, na wierzch położyć nieco waty i wszystko to przymocować lepkim plastrem. W ciągu pół dnia strup się oddziela, pozostawiając żywo czerwone owrzodzenie, które utraciło już zjadliwy swój charakter i w ciągu dalszych 2—3 dni zupełnie się zagaja. Zatem do oczyszczenia: zabliznienia wrzodów przy metodzie tej potrzeba 4—6 dni, t. j. tylu dni ile dotychczas potrzeba było tygodni. Skutek jest tem szybszy, im wcześniej metoda zostanie zastosowaną. W razie obecności liczniejszych wrzodów, powstałych wskutek samozaszczepienia (*autoinoculatio*), wrzody młodsze goją się zwykle prędzej. Metoda ta przedstawia bardzo znaczne korzyści. Jest ona bardzo prostą i czystą, przytem pewną (w 10 przypadkach dała bezwyjątkowo ten sam pomyślny wynik), skraca znakomicie trwanie choroby, a co najważniejsze zabezpiecza od niemiłych powikłań a szczególnie od ropienia gruczołów pachwinowych (*bubo*). Po raz pierwszy autor zastosował rzeczoną metodę w jednym przypadku szankra miękkiego, który trwał już trzy miesiące i pomimo wszelkich środków, jeszcze się rozszerzał. Pod wpływem kwasu salicylowego, wrzód zabliznił się w przeciągu dwóch dni.

(Wiener mediz. Presse 14—18884). J. P-i.

173. O wyrosłach gruczołowatych w jamie noso-gardzielowej przez d-ra LANGE'GO z Kopenhagi. Autor uważa wyrosłe te za cierpienia wrodzone, które po upływie lat dobiega swego rozwoju. Zwykle między 4—6 rokiem życia występują już objawy które na cierpienie to zwracają uwagę rodziców i lekarza. Dla rozpoznania autor zaleca przedewszystkiem badanie palcem, gdyż badanie rhinoskopowe jakkolwiek bardzo cenne nie zawsze daje się wykonać. Co się tyczy okresu w jakim należy usunąć wyrosłe, autor radzi czekać, dopóki nie dosięgły one już pewnej wielkości, nie określa jednak czasu tego bliżej. Z rozmaitych metod operacyjnych autor zaleca galwanokaustykę i swój nóż obrączkowy. Chorego sadza na wysokim krześle, tak aby nie dotykał nogami podłogi, a następnie wprowadzwszy nóż usuwa wyrosłe w kierunku od dołu ku górze i przodowi w przeciągu 10—15 sekund, po czem jamę nosogardzielową przestrzykuje wodą słoną. Leczenia następczego wymaga w tych razach zwykle wikłający przewlekły nieżyt noso-gardzielowy. Waga wyjętych wyrosli wynosi średnio 3 gr. największe ważyły 6,5 gr.

(Deut. med. Woch. 51—1883).

174. Krytyczne i doświadczalne badania nad pochodzeniem wody płodowej (Arch. f. Gynäk. XXII Bd.). KRUKENBERG wypuszczał trochę wody płodowej u 10 rodzących kobiet przy mało otwartych ustach macicznych za pomocą troakaru, podając im przedtem na kilka godzin jodek potassu. U wszystkich bez wyjątku znalazł jod w wodzie płodowej. Również stale znajdowano jodek potassu w wodzie płodowej kocię ciężarnych, którym wstrzykiwano pod skórę 1½ grm. jodku potassu, a w 1½ godziny potem zabijano je. Na 10 dni przed porodem i wcześniej, zatem w pierwszych ⅔ okresu brzemienności jodku potassu albo zupełnie nie było w wodzie płodowej u kocię, albo zaledwie jego ślady. Podobny wynik otrzymał autor w jednym przypadku u kobiety. Jak częsta jest wymiana wody

plodowej i gdzie przechodzi ona dotąd było mało rozbierane. Prędkość wydzielania się wody płodowej zależy w części od jej odpływu. Że woda płodowa jest połykaną przez płód, mamy dowód w tem, że w kiszkaach donoszonego płodu znajdujemy produkty naskórka, które pływają w wodzie płodowej. Ile napowrót płód wydziela tej wody płodowej z swojemi wydzielinami ile zaś jej wsiąka w krew matki przez łożysko, to nie jest wiadome w każdym razie prędkość wymiany wody płodowej zależy od ilości takowej połykanej przez płód. To nam wyjaśnia, dla czego lekarstw w początkach ciąży, gdy płód wody płodowej jeszcze nie połyka, po wielu godzinach nie znajdowano w wodzie płodowej, a przeciwnie przy końcu ciąży przejście to bywa dosyć szybkie. (Alld. med. C.-Z. 21—84).

175. O zdolności wessania i drażliwości skóry w kąpieli. LEWIN przychodzi na zasadzie swoich doświadczeń do wniosku, iż do przenikania przez skórę związków ołowiu, potrzeba pewnej mechanicznej siły (np. tarcia) zdolnej naruszyć ciągłość naskórka lub wywołać pewne podrażnienie zapalne. Otóż w kąpieli warunek taki jest nieobecny, lub istnieje tylko w minimalnym stopniu, to też należy wątpić o wessaniu przez skórę w kąpieli, wody i rozpuszczonych w wodzie substancji. RITTER na zasadzie badań swoich dochodzi również do następujących wyników: 1) Skóra w stanie prawidłowym nie posiada zdolności wessania, bez względu na to czy środek dany stosować będziemy na nią w stanie płynnym, w maści lub w rozpyleniu. 2) Wszelkie substancje, które skórę podrażniają, są w stanie, przy dostatecznie silnem działaniu, wpłynąć na naruszenie jej ciągłości (*Continuität*) i przez tak zmienioną skórę uleść wessaniu. ROSENSTEIN, na podstawie badań swoich, mających na celu oznaczenie wpływu ciepłoty kąpielowej na pobudzalność odruchową skóry, doszedł do następujących wyników. 1) Najmniejszy wpływ ciepłoty kąpieli na pobudzalność odruchową skóry, mieści się w granicach pomiędzy 20 a 25° R. 2) Kąpiele o ciepłocie niżej 20° R. zwiększają drażliwość skóry, przeciwnie wyżej 25° R. powodują jej obniżenie. 3) Kąpiele słone drażliwość powiększają. 4) Dodatek soli do kąpieli gorących, które same przez się drażliwość refleksyjną osłabiają, przeciwdziała temu obniżającemu wpływowi. 5) Silne stężenie przy wysokiej ciepłocie kąpieli, powoduje zwiększenie drażliwości zwrotnej. (Prag. med. Wchnschr. 11—1884). J. P-i.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

Zur Behandlung der Placenta praevia von Hermann JUNGBLUT (Sammlung klinischer Vorträge Volkmanna. Nr. 235 August 1883.

Autor chce wprowadzić w akuszeryjną praktykę gąbkę prassowaną, proponując właśnie zastosowanie takowej podczas krwotoku przy łożysku poprzedzającym. Chociaż wielokrotnie zdarzyły się w praktyce ginekologicznej zapalenia organów i tkanek miedniczych z zejściem nieraz śmiertelnem skutkiem używania gąbek prassowanych, które to przypadki zebrał HAUSMANN (*Zeitschr. f. Geb. u. Gyn.* Bd. III), autor jednak nie zrażony tem niepowodzeniem stara się przygotować tak przeciwnie drażliwą gąbkę prassowaną, izby z korzyścią i bez niebezpieczeństwa mogła być używaną właśnie do tamponowania macicy przy łożysku poprzedzającym, składając całą winę tych nieszczęśliwych przypadków na brak dotąd ścisłości przeciwnie drażliwej w przygotowaniu owych gąbek. Sposób przygotowania ich przez autora bywa następujący: Kawałki gąbki różnej wielkości, zbija się młot-

kiem drewnianym, następnie traktuje przez 10 minut 2⁰/₀ roztworem *kali hypermang.*, potem zanurza, w roztworze 2⁰/₀ *kali bioxalicum*, aż znowu staną się żółte, w końcu wymywają się w przekroplonej wodzie. Potem kłabki to w 5⁰/₀ roztwór karbolu na 2 dni, poczem wyżyma się w 10⁰/₀ roztworze *gummi arabicum albissimum* 2—3 razy, następnie nadziewają się na drut powleczony cyną i cylindrycznie obwijają nitką karbolizowaną. Potem wysychają w umiarkowanym cieple, a po wyschnięciu, na co potrzeba 3—4 dni przy najgrubszych kawałkach odwiązuje się nitka. Nie-równości wyrównać należy pilnikiem żelaznym. Że tego rodzaju gąbki są przeciwnilne, to stwierdzono i mikroskopijnie i doświadczalnie. Włożono bowiem kawałeczki gąbki takiej w wypaloną i dobrze zamkniętą flaszkę, napełnioną przegotowanym moczem i po 8—14 dniach mocz był jasny i nie tworzyła się w nim zupełnie pleśń i grzybki. Takież kawałeczki gąbki włożono w jamę otrzewny królika przez rórkę trójgrana bez wywołania zapalenia otrzewny, chociaż otrzewna królików jest b. czułą na najmniejsze septyczne zakażenie.

Jako dalszy dowód przeciwnilności gąbki jest i to, że takowa po 8—12 godzinach leżenia w macicy wydaje zapach karbolowy i nie cuchnie, kiedy tampon 10⁰/₀ waty salicyłowej już po kilku godzinach użycia cuchnie. Korzyści według autora z użycia gąbek są następujące. 1) Trwałe i szybkie wstrzymanie krwotoku, wzbudzenie bólów porodowych i wzmożenie już istniejących aż do zupełnego otwarcia ust macicznych; zabezpieczenie od krwotoków poporodowych i przyspieszenie połogowej inwolucji. 2) Utrzymanie całości pęcherza płodowego aż do zupełnego rozszerzenia ust macicznych; ochronienie pęknięcia szyi macicznej i łatwiejszy obrót i wydobycie płodu przy zachowaniu go przy życiu. 3) Utrzymanie sił rodzącej i unikanie niebezpieczeństwa, częstego przy innych metodach, powstałego wskutek bezkrwistości mózgu w chwili ukończenia porodu i spowodowaną wtedy zapaść. Wprowadzona gąbka w szyjkę maciczną może w niej pozostać 6—8 godzin. Niekiedy wystarcza jedna gruba gąbka, w innych razach znowu potrzeba 3—4 grube, stosownie do rozszerzenia ust macicznych. Jeżeli się nie dobrze wypełnia szyja, to należy wprowadzić jeszcze jedną cieńszą, posmarowaną waseliną. Zakładanie gąbek dokonywa się na łóżku poprzecznym. Dla zabezpieczenia się od wypadnięcia należy ułożoną gąbkę przytrzymać palcem przez 10—15 minut. Po 6—8 godzinach zakłada się po raz wtóry kilka gąbek, przestrzykawszy wprzód pochwę kwasem karbolowym i pozostawia na 4—8 godzin. Zwyczajnie wtedy już poród da się ukończyć, niekiedy jednak należy po raz trzeci wkładać gąbki. Po dostatecznem rozszerzeniu ust macicznych dosiegamy do pęcherza płodowego, przerywamy go, robimy obrót na nóżki, a następnie odklejamy łożysko. Płód zwykle przy tem sposobie nie cierpi jak to bywa przy rozwiązaniu przymusowem. Jeżeli zjawia się silny krwotok poporodowy, to autor wprowadza kilka gąbek prassowanych do jamy macicy, tamponuje ją i to wystarcza do wstrzymania krwotoku, jeżeli inne zwykłe środki przeciw krwotokowi nie pomagają. W końcu autor przytacza 7 spostrzeżeń łożyska poprzedzającego, w których przytoczona metoda okazała się skuteczną. (Już dawniej SPIEGELBERG radził podezas krwotoku przy łożysku poprzedzającym zastosowanie gąbki prassowanej do rozszerzenia szyjki macicznej współcześnie z założeniem tamponu pochwowego.

J. R-i.

ODCINEK.

O wpływie odziedziczania na życie indywidualne i narodowe.

Odczyt wygłoszony przez d-ra **Krowczyńskiego** na IV Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

W wieku obecnym, a szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat dokonano wiele doniosłych odkryć w naukach przyrodniczych w ogólności, przez co nie tylko przewrót w pojęciach poszczególnych nauk przyrodniczych nastąpić musiał, ale zarazem zmieniły się nasze poglądy na świat i przyrodę. Niejedną rzecz, dotąd grubą pomroką osłoniętą wyjaśniono, niezrozumiałe zjawiska wytłumaczono, błędne zapatrywania sprawdzono, jednym słowem dokonano wielu odkryć, które znowu oddziaływały na człowieka, bo bez wpływu na niego zostać nie mogły.

Świadomy postępu nie zazdrości poglądom składającym wszystko na fatum—tenże mając skreślone pojęcia o opatrności, nie poddaje się bezwzględnie wpływom zewnętrznym, ale stara się przeciwdziałać i dla tego, że jest przekonany o istnieniu niezmiennych praw przyrody, stara się je na korzyść swą wyzyskać. Daleko nam jeszcze mimo doniosłego przewrotu i ważnych odkryć, byśmy mogli wszystko pojąć, każde prawo odkryć, lub skryształizowane o nim pojęcie umieli wypowiedzieć, są bowiem takie zjawiska, o których istnieniu nikt nie wątpi, chociaż istoty samego zjawiska określić nie umiemy. Do takich zjawisk niewątpliwie istniejących a co do swej istoty niewyjaśnionych, należy odziedziczanie.

Jak wiadomo, przez odziedziczanie rozumiemy przenoszenie się własności ustrojów rodzicielskich na potomstwo, a to przenoszenie dotyczy nie tylko typowych i ogólnych własności, ale często szczególnych i pozornie przypadkowych. Jeśli przyjrzymy się bliżej temu zjawisku, tworzącemu niezmiennie prawo przyrodnicze, poznamy, że dziedziczność działa w dwóch kierunkach i jest konserwatywną, gdy dąży do zachowania istniejącego gatunku i jego cech ogólnych, pestępową zaś, gdy gatunek i jego własność zmienia. Dziwnie to na pozór wygląda, że to samo zjawisko, które konserwuje, jest zarazem bodźcem do postępu—nie ulega jednak wątpliwości, że odziedziczanie działa w obu kierunkach. Jakkolwiek istoty odziedziczania nie znamy i misterności zjawiska wytłumaczyć nie umiemy, mimo to wiemy, że ono jest ściśle związane z przeniesieniem materjalnych cząstek organizmu rodzicielskiego, które dają początek nowemu ustrojowi. Mimo to, że proces jest czysto materjalny, wyobrażamy sobie i umiemy dokładnie pojąć odziedziczanie nie tylko własności materjalnych ustroju rodzicielskiego, ale zarazem własności duchowych bez wątpienia z materją ściśle związanych.

Łatwiej pojmujemy odziedziczanie własności fizycznych materjalnych—nie dziwny się podobieństwu ojca do syna pod względem cielesnym, bo konieczność tego zjawiska czujemy.

Trudniej wytłumaczyć sobie przenoszenie własności duchowych, a gdybyśmy je jako zależne od przenoszenia cząstek materjalnych wyobrazić sobie mieli, byłoby zjawisko dla nas niewytłumaczone. Nie wdając się w bliższy rozbiór odziedziczania własności duchowych, przyrodnik nie widzi poniżenia dla swego ducha ubranego cielesnymi kształtami. Nie wiemy, w jaki sposób odziedziczamy własności typowe, ogólne, a jakkolwiek misterności zjawiska nie znamy, zawsze jednak je rozumiemy i niewątpliwie dziwilibyśmy się, gdyby to odziedziczenie się nie odbywało.

Kierunek więc konserwatywny jest nam zupełnie zrozumiały, ale

w jaki sposób nabyte własności na potomstwo się przenoszą—nad tem zjawiskiem nieco dłużej zastanowić się musimy. Liczne przykłady można by przytoczyć, że odziedziczanie nabytych własności jest faktem niewątpliwie stwierdzonym, a wychodząc z tego założenia, nie będziemy się zastanawiali nad pytaniem, czy odziedziczamy, ale tylko nad sposobem, w jaki się to dzieje.

W ogóle układ nerwowy w sprawie odziedziczania odgrywa bardzo ważną rolę, a na potwierdzenie tego faktu moglibyśmy z patologii przytoczyć wiele przykładów, stwierdzających, że nawet chwilowy stan podrażnienia rodzica może wywołać stan chorobliwy u potomstwa. Znanym dowodem tego zjawiska jest padaczka, czyli wielka choroba u potomstwa, gdy ojciec oddawał się nałogowi pijaństwa. Jeszcze ważniejszą rolę odgrywa układ nerwowy w sprawie odziedziczania nabytych własności i bez współdziałania jego nie byłibyśmy w stanie pojąć zjawiska.

Zastanówmy się na chwilę nad sposobem nabywania własności zupełnie nowych, a może zrozumialszem dla nas będzie przez to odziedziczanie nabytych własności. Z umysłu wybieramy przykład połączony z czynnością duchową. Nikt nie rodzi się ze zdolnością do rachowania, a właściwie mówiąc i ściślej określając, nikt nie będzie umiał liczyć, dopóki nie nauczy się liczyć, czyli nie nabędzie tej umiejętności.—Aby mózg rachować, musi dziecię wpoić sobie pojęcie o jednostce, a z biegiem czasu i rozwojem pojęć nabyć może złożone i zawilsze pojęcia. Dziecię, które dla zliczenia pięciu ucieka się do zużytkowania drobnych paluszków, które licząc, dokładnie się zastanawia i mózgiem widocznie pracuje i bez pomocy palców zliczyłoby nie zdołało, w kilkanaście lat później w mgnieniu oka zlicza wielkie sumy i pracuje faktycznie z wiedzą, a właściwie bezwiednie. Przez wyrażenie „z wiedzą” rozumiemy, że przy czynności zliczania odbywa się w mózgu naszym ten sam proces, jaki odbywał się w chwili, gdy dziecię liczyło palce, ale ponieważ mózg nasz bardzo wiele razy odbywał tę czynność—następuje to prawie bezwiednie, to znaczy, że nie zdajemy sobie nawet sprawy z toczącej się czynności w naszym mózgu. Innemi słowy: mózg nasz, względnie układ nerwowy wycieczył się a przez to nabył własność, którą jako taką nie odziedziczył po rodzicach. Dokładnie jednak wypada odróżnić tę własność nabytą od zdolności do nabywania, bo bez tej mimo największych ćwiczeń nie nabyć nie moglibyśmy i jak daremną byłaby praca nad Hottentotem, nie mogącym wznieść się nad pojęcie pięciu palców, tak daremnie pracowalibyśmy np. nad wyuczeniem dziecka śpiewu, gdy się ono głuchem urodzi. Że ćwiczenie oddziaływa znowu na mózg, to dość porównać czaszkę i mózg cywilizowanego człowieka z czaszką dzikiego, którego mózg spełnia tylko czynności, że tak powiemy, najniższe i nie pracuje ciężko, umysłowo.

Dla wykazania wzajemnego oddziaływania pracy względnie ćwiczeń na mózg, nie potrzebujemy się uciekać do tak rażących porównań, a wystarczy przypomnieć fakt znany pomiarów czaszki, których dokonał dr. BROCA. Znakomity ten antropolog porównywał objętości czaszek i stwierdził, że średnia objętość 125 czaszek ludzi żyjących w 12 stuleciu wynosiła 1,425,98 C. a także ilość czaszek ludzi pogrzebanych w czasie od r. 1788—1824 miała średnią objętość 1,461,53 Cm. Wyższa więc inteligencja będąca wpływem ćwiczenia albo większy rozwój umysłowy żyjących w 18 stuleciu odbił się w wymiarach czaszki, a ćwiczenie zwiększyło objętość mózgu. Co znaczy ćwiczenie, dość przypomnieć herkulesową budowę ciężko fizycznie pracujących kowali—lub biegłość skrzypka, wykonyującego z wielką szybkością i w oznaczonym celu ruchy palcami.

W nabywaniu więc niewątpliwie pośredniczy układ nerwowy a rezultatem tego pośrednictwa jest zmiana w samym układzie, która w korzystnych i odpowiednich warunkach utrwała się i przenosi na potomstwo. Ma się rozumieć, że odziedziczając nabywamy własność czyli zdolność — powiedzmy wrażliwość, a nie specjalną własność. I tak 30 muzyków, jakich dostarczyła rodzina Bachów, z pewnością nie urodziło się z specjalną właściwością, ale tylko z wrażliwością układu nerwowego, która ułatwiła nabycie zdolności przodków.

Że odziedziczamy skłonność, specjalne uorganizowanie układu nerwowego po przodkach, możnaby przytoczyć bardzo liczne przykłady. Tutaj przytoczymy tylko kilka bardziej znanych zdarzeń. I tak Karol Darwin, znakomity przyrodnik, był wnukiem Erazma, również słynnego przyrodnika, który zostawił dwóch synów, zdolnych lekarzy. John Stuart Mill, znakomity filozof angielski, jest synem znanego psychologa; w rodzinie Herschel'ów ojciec i syn byli znakomitymi muzykami, ostatniego siostra odznaczyła się w astronomii a syn Williama — John był bardzo znakomitym astronomem; dwóch wnuków Williama odznaczyło się także w tej umiejętności. Fredro, skrzętny zbieracz przysłówiów jest przodkiem znakomitego komedyopisarza Jana Aleksandra, którego syn w tym samym kierunku z powodzeniem pracował; Juliusz Słowacki jest synem Euzebiusza, profesora wileńskiego, uczonego i dobrym wierszem władającego — i takich przykładów potwierdzających, że w spuścieźnie po przodkach otrzymujemy własności duchowe, jeszcze wiele przytoczyćby można.

Reasumując to, co dotąd powiedziano, stwierdzamy, że odziedziczanie jest faktem niezbitym i nieulegającym żadnej wątpliwości, że odziedziczamy własności ogólne i szczególne, że odziedziczamy nabyte własności tak cielesne jako też duchowe, czyli innemi słowy, że wpływ odziedziczania na życie indywidualne jest bardzo ważny, a gdybyśmy zapożyczyli się w patologii, moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele przykładów, potwierdzających niekorzystny wpływ odziedziczania chorób skracających życie potomków i na niechybne cierpienia i choroby skazanych. Co jest prawem dla indywidualum w kwestyi odziedziczania, to samo pozostałe prawem dla kilku indywidualów, tworzących rodzinę. Za daleko może odbieglibyśmy od założenia, gdybyśmy mieli udowadniać, że wpływ odziedziczania w życiu rodzin, a więc w zbiorze indywidualów odgrywa równie wielką rolę, a resztą to co powiedziano o indywidualum, można z wszelką słuszością zastosować do rodziny. Pomijamy przytem wyjątkowe zdarzenia różnie w rodzinie, jak też pominęlibyśmy wyjątkowo zdarzające się niepodobieństwa cielesne przodków do potomków, fakt świadczący, że nie tylko odziedziczanie, ale i inne wpływy grają pewną rolę; zawsze jednak nawet te wyjątkowe zdarzenia służą ku potwierdzeniu prawa o odziedziczaniu w kierunku konserwatywnym i postępowym. Jak indywidualum w rodzinie, tak rodzina w narodzie, wielkim zbiorze rodzin, stanowi jednostkę, a jeśli udowodniliśmy wpływ odziedziczania na indywidualum i rodzinę, już przez to samo stwierdziliśmy, że odziedziczaniu przypada znakomita rola w życiu narodowem. Tutaj moglibyśmy przytoczyć jako przykłady nie tylko całe narody, ginące, z widowni świata, ale całe plemiona rasy wymierające z powodu braku warunków do dalszego rozwoju, a brak ten powstaje w skutek odziedziczania, że tak powiemy, ujemnych własności przodków.

Mówimy o indywidualach, odznaczających się fizyczną siłą, o rozwinętych duchowych własnościach, podziwiamy charakter indywidualów i te pojęcia przenosimy żywcem na całe narody, rozprawiając o bitności, zniechęciałości, charakterze, cnotach i wadach narodu — a przenosimy z całą

słusnością, każdy bowiem naród ma swoje właściwości, a w tych najważniejsza rola przypada odziedziczeniu, a doniosła innym czynnikom świata zewnętrznego. Nie potrzebujemy przypominać, że siedlisko, sposób życia, ziemia, klimat, pożywienie, zwyczaje, obyczaje, religia, stopień wykształcenia, sposób wychowania oddziałują na narody i składają się na jego właściwości, fakta te bowiem są aż nadto dobrze znane; tutaj tylko potrzebujemy przypomnieć, że te wpływy zlewają się na uorganizowanie tak indywiduum, jako też całego narodu, a ta uorganizowana całość rozmnaża się przez przeniesienie właściwych sobie cech na późniejsze pokolenia.

A gdy tak się dzieje, gdy odziedziczamy nie tylko ogólne, ale nabyte własności, nie dziwnego, że najdonioślejszy wpływ będziemy przypisywali odziedziczeniu, działającemu w dwóch kierunkach, jak to wyżej powiedzieliśmy, w konserwatywnym i postępowym, z których pierwszy często może być zabójczym tak w życiu indywiduów, jako też i narodów. Dla udowodnienia szkodliwości kierunku konserwatywnego, dość przypomnieć cały rój chorób dziedzicznych, jakie indywiduum po przodkach odziedziczyć może a w życiu narodów zdarzają się równie patologiczne stany, które konserwując odziedziczenie, robi z żyjących narodów umarłe, a silnych potęgą duchową i fizyczną chorowitemi.

Ale nie należy uważać kierunek konserwatywny odziedziczenia za bezwzględnie zły, przeciwnie jest on korzystny, gdy za pomocą odziedziczenia przenoszą się czy to na indywiduum, czy na naród własności dodatnie. Rozchodzi się więc o umiejętne zużytkowanie niewątpliwie istniejącego prawa.

W życiu indywidualnem staramy się o równowagę tak co do własności fizycznych, jako też duchowych, pamiętamy o zdrowiu ciała, bo w niem może być zdrowa dusza, i zużytkowujemy to prawo na korzyść naszą przeszkadzając rozwojowi odziedziczonych własności patologicznych przez rozwinięcie takich własności dodatnich, które chorobliwym przeciwdziałają. A wiedząc, że ćwiczeniem nabywamy własności dodatnie, ćwiczymy odpowiednio organ lub cały ustrój dla zniesienia szkodliwych wpływów albo dla podniesienia jego własności dodatnich.

Ale jak w rozwoju indywidualnym ważniejszą rolę odgrywa układ nerwowy i mózg, anizeli fizyczny rozwój nadmierny, chociażby dla tego, że w odziedziczeniu jemu najważniejsza przypada rola, tak też w życiu narodowym cnoty duchowe górować muszą nad zaletami fizycznymi a najbitniejszy naród, najsilniejszy fizycznie, nie ostanie się w walce z narodem umysłowo wyżej stojącym, któremu nie zabraknie nigdy na nowych środkach pokonywających największą siłę fizyczną. To nam wskazuje, co czynić wypada, czego żądają prawa przyrody dla dobra narodu. Otóż i tutaj starajmy się o odpowiedni rozwój fizycznego organizmu narodu a będzie w zdrowem ciele zdrowa dusza. Daleko nam jeszcze do zastosowania znanych praw w rzeczywistości, częściowo dla tego, że od niedawna mamy dokładniejsze pojęcie o istnieniu tych praw a przedewszystkiem dla tego, że dopiero poznaliśmy sposób działania.

Nie wszystkim jednak wiadomo o istnieniu tych praw a jeszcze mniej takich, którzy te prawa umieją odpowiednio zastosować. Na tych więc, którzy je znają, ciąży obowiązek zastosowania dla dobra narodu, bo „wyście”—mówi Skarga—rozum i głowy nasze, na wasze się obmyślanie spuszcza. Wyście jako góry, z których rzeki i źródła wytryskają, a ktoby mimo świadomości tych praw działał przeciwnie, „ten niechaj będzie przeklęty jak ten, który”—mówi Skarga—zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko co macie, od niej jest”.

Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

Krajowe. Kwestya o mających się przedsiębrać u nas środkach zaradczych w razie pokazania się cholery nie przestaje zajmować naszych umysłów. Rzecz o izolacji chorych podejrzanych o cholere jest w obecnej chwili bodaj czy nie najważniejszą. Baraki obejmujące 20 do 30 łóżek byłyby najodpowiedniejsze, ponieważ jednak na zbudowanie ich potrzeba jest czasu i pieniędzy a u nas zawsze jednego i drugich nie dostaje, więc wypadłoby w danym razie który z większych publicznych gmachów, lub koszar na cel ten użyć. Takiego też zdania byli naczelnicy lekarze Warszawskich szpitali, którzy się w zeszły piątek w Instytucie oftalmicznym pod prezydencją prof. WALTHERA zebrali.

— Rozporządzenie p. Oberpolicmaistra wywiezienia nieczystości z ustępów i znieśienia wszystkich śmietników w przeciągu 8 dni jest bardzo na miejscu, szkoda jednakże iż jest niewykonalne, bo gdyby 6,000 posesyji Warszawskiej zastosowało się do życzenia organów policyi, to ani odpowiednich wozów ani przyrządów Bergera by nie starczyło. Należałoby przedewszystkiem o znacznem powiększeniu odpowiedniego taboru pomyśleć.

Zagraniczne. W Wiedniu pewien lekarz zapisał 14-letniej pacyentce jodynę w kolloidonie jako środek przeciwko odmrożeniu. Wkrótce po użyciu tego lekarstwa zauważył on poczynającą się gangrenę małego palca, który był owiązany w palec rękawiczki i mocno zaciśnięty. Nastąpiła amputacja palca. Lekarza pozwano a po 2-dniowych naradach i po wysłuchaniu zdania expertów, Sąd skazał go na zapłacenie 200 guldenów kary oraz na idemnizacją pacyentki w ilości 500 guldenów (*Schmerzensgeld*). Oprócz tego Sąd zakazał pod sądnemu wykonywania praktyki lekarskiej aż do czasu, w którym w ponownym examinie wykaże dopełnienie brakujących mu wiadomości. Skazany apelował od takiego surowego wyroku.

— *Times* donosi iż w Spezii pomiędzy Genuą a Florencją pojawiła się cholera, która d. 22 Lipca przypała o śmierć trzy osoby. Przypuszczają iż robotnicy arsenały, którzy tu z Tuluzy przybyli chorobę tę przenieśli.

— Z powodu jubileuszu Uniwersytetu Kijowskiego dyplom honorowy doktorski posłano professorom BILLROTH, BRÜCKE, LANGER, MEYNERT i NOTHNAGEL.

— W miejsce prof. RIEDA który w Jenie długie lata był professorem chirurgii oraz dyrektorem kliniki i obecnie otrzymał emeryturę, zaproszono z Heidelberga prof. BRAUN'A, który zaproszenie przyjął.

— Do Marsylii przybył dr. MACCOVICU jako delegowany Rządu Rumuńskiego celem studyowania istoty cholery.

— Dr. STRAUSS i ROUX udali się byli do Tulonu natychmiast po pokazaniu się cholery dla odbywania dalszych nad tą chorobą studyów, które w Egipcie w roku zeszłym rozpoczęli; obecnie powrócili już do Paryża i wkrótce przedstawią swój raport Akademii lekarskiej.

— W Tulonie umarł na cholere lekarz, który jako ordynator w szpitalu cholerycznym był czynny.

— Pewna gazetka francuzka zapewnia wszystkim swoim prenumeratorom w razie potrzeby bezpłatną pomoc lekarską, którą ma udzielać lekarz redakcyjny.

— W skutek pojawienia się cholery we Francyi posypały się do Akademii nauk notatki, pamiątniki etc. o leceniu tej choroby. W jednym tygodniu odezw takich nadeszło tam 230.

Sprostowanie. W N-rze 31 Medycyny na str. 532 w wierszu 9-m od góry po wyrazie *fakultety* czytać należy *lekarskie*.

REDAKTOR i WYDAWCA DR. G. Fritsche.

Дозволено Цензурою. Варшава 26 Июля 1884. Друк М. Зiemkiewicza Krak.-Przedm. N. 15.